MONITOR

NA ROK PANSKI 1784.

Nro. 55.

DNIA 10. LIPCA.

FORTUNY pragnienie, iey kochanie, o nię się staranie, tylko abyśmy ią posiadali, a środku w cel przewrocenie, iest przeciwko rozumowi, iest zbyteczną pożądliwością y naynikczemnieyszym łakomstwem. Kto się

tym zamysłem o fortunę stara, albo iey zażywa, ponieważ do ukontentowania iego zmysłu, prożności y snow imaginacyi iest srzodkiem, ten się przeciwko przyrodzeniu o nię stara y iey zażywa, sam na siebie karę ściąga, a ku inszym staie się niesprawiedliwym.

Bywaią ludzie usilnie staraiący się o fortunę, y nie są tak nierozumnemi, aby ią mieli zakopać. Do dostąpienia pewnych inszych zamysłow, fortunę uważaią być srzodkiem. Posiadaią iey wiele; lecz onych prożność wiele po nich wymaga wydatkow. Dzisiay ta iutro owa zmysłu y imaginacyi pretensya. Możeż takowy kiedy dostateczną mieć fortunę? Tam oszczędza, gdzieby oszczędzać niepowinien, y dla tego iest skąpym aby prożności y zmysłom dogodził. Fortuna iest srzodkiem nią

y ſobie y innym zoſtania pożytecznym. Ten zaś przeciwnie do uczynienia ſwoim namiętnościom y imaginacyom zadoſyć ſłużącym ią być uważa ſrzodkiem. Możeż ſobie przytym mądrze poſtępować? Pewną ſobie dziſiay życzy ukontentować prożność. Tyle a tyle koſztuie, y na nią znayduie ſpoſob; małey pożycza ſummy, aby mu z niey wielką prowizyą dano. Więc dla ſłużenia prożności ſwoią mienia uſpokoia żądzę. Tenże ſwoim ſłużącym bardzo małe ktorym ſię ledwie wyżywić mogą, naznacza ſtrawne, ale bogatą im daie barwę. Chce ſię wſpaniale pokazać. a dla tego ieſt ſkąpym. Bogatſza Kareta, koſztownieyſzy dom, lepſza maiętność, życzenia, bardzo godnemi w iego imaginacyi zdaią ſię rzeczami. Zadnychby był podarunkow

niebrał, lecz teraz wielką przyimuie ſummę, a za nię przez ſwoią okazałość podeyrzaną iakiego klienta podpiera ſprawę. A to czemu? Swoiey fortuny zmnieyſzać niechce, a przecię ſobie życzy, aby światu w oczy wpadał. Niech iego łakomſtwo ieſzcze w rożne wpada Kanały, w morze z ktorego wypłynęło, z nowym powraca iłem

Uſtawicznym ſiebie ſamego ieſt puſtoſzycielem. On fortuny przeznaczenie, a ſkłonność iego przewraca ſerce. Nieporządne, nieroſtropne, kary y śmiechu godne ſwemi pieniądzmi żywi ſkłonnności. Międzi łakomſtwem y rozwiązłością, między mienia chciwością y prożnością głupi uſiłuie ſię ſtanowić pokoy.

Namiętność innych ieſt ieſzcze nikczemnieyſzą y bardziey puſtoſzącą,

bo pieniądze dla pieniędzy kocha. Ich niezażywać lecz tylko posiadać, powiększać y zamknione mieć ie sobie życzy. Dosyć ma na tym, wiedząc, że iest bogatym, y że iego także dzieci bogatemi będą, albo naywyżey, że go świat za bogatego trzyma.

Z przybywania fortuny nieiakieś czuie ukontentowanie, a to, do większego bogactwa iego zapala pragnienie, ktorego ugasić niemożna. Boiażn utraty powinnaby go tylko ostrożnieyszym uczynić, a ona go zgryżliwym trapi frasunkiem. Dla stania się bogatym, nędzę cierpi. Swego własnego ukontentowania będąc nieprzyiacielem, swoim go także domowym ubliży. Poty się nieuspokoi, poki dosyć mieć niebędzie. A kiedyż będzie miał dosyć? Nigdy, poki

ieſzcze więcey mieć może. Troſki, fortele, nikczemności, nieużytość, nieſłuſzność, bezmiłość, niepomiarkowana praca iego do powiękſzenia albo zachowania fortuny ſą ſrzodkami. A przeſtanieże on kiedy tych zażywać ſrzodkow?

Zadna dobra w takim ſercu niemoże mieſzkać ſkłonność, gdzie nieumiarkowana panuie chciwość. Trzyma ten pieniądze ſwoie za Boga; a czymże ſą pieniądze? Spokoyność takiemu dobru, ktorego niepotrzebuie, na ofiarę oddaie, a przez ſwoią chciwość inſzym wyżywienia y wygody ubliża ſrzodkow. Niekarzeż tego wyſtępku rozum? Jego bogactw pragnienie, że wſzyſtkich ſtron, wyiąwſzy mienia chciwość, w nim rozumu ugaſza światło. Tym także ſpoſo-

bem iego bogactw pragnienie wszelką uczciwości y ludzkości przytłumia skłonność Potrzebaż się ieszcze pytać, czyli takowy człowiek iest nieszczęśliwy?